

KRZYSZTOF LIS SDB

## BŁOGOSŁAWIONY PAPIEŻ PIUS IX WOBEC PROBLEMÓW SWOJEJ EPOKI (1846–1878)

### 1. DROGA DO TIARY I PIERWSZE LATA PONTYFIKATU

Giovanni Maria Mastai Ferretti urodził się 13 V 1792 w Senigallia. Odznaczał się pobożnością, dobrotliwością, wiernością Kościołowi, uporem i wytrwałością. Był jednak słabego zdrowia; święcenia kapłańskie otrzymał dzięki dyspensie Piusa VII, cierpiał bowiem na epilepsję. Jednak po przyjęciu święceń kapłańskich ataki przykrej choroby nie powtórzyły się. On sam przypisywał swe uzdrowienie wstawiennictwu Matki Bożej, do której sanktuarium w Loretto odbył w tej intencji pielgrzymkę. Zajmował się działalnością charytatywną. W 1823 r. odbył — jako audytor delegata apostolskiego — podróż do Chile. Po powrocie do Rzymu w 1825 r. kierował hospicjum św. Michała dla osieroconych chłopców, by po dwóch latach objąć stolicę biskupią w Spoleto (1827–1832). Papież Grzegorz XVI, doceniając jego zasługi i polot duszpasterski, już w 1832 r. przeniósł go na większą stolicę biskupią do Imoli koło Bolonii. W 1839 r. *idem* papież mianował go kardynałem *in petto*, chcąc w ten sposób uniknąć komentarzy ze względu na dużą — jego zdaniem — skłonność do tolerancji i reformizmu biskupa Mastai. Nominację kardynalską ogłoszono publicznie w rok później.

Jako papież przyjął imię Piusa IX, pragnąc uczcić swych poprzedników na Stolicy Piotrowej noszących to imię, zwłaszcza Piusa VI i Piusa VII, którzy wiele wycierpieli dla Kościoła. Jemu samemu już od dzieciństwa cierpienie nie było obce. Z powodu epilepsji nie chciano go przyjąć ani do klasztoru, ani do papieskiego wojska, ani wreszcie do stanu duchownego. Łaskę zdrowia i dyspensę papieską dla przyjęcia święceń wyprosił sobie dopiero u Matki Bożej w Loretto, dokąd odbył pielgrzymkę. Przyszłość pokazała, że dawna przepowiednia św. Malachiasza nazywająca go „*Crux de cruce — Krzyż z krzyża*” istotnie sprawdziła się. Pius IX, odznaczający się wielką gorliwością religijną — choć podzielał patriotyzm Włochów i jedność Półwyspu Apenińskiego widział w federacji państw włoskich — pragnął przede wszystkim obrony praw Kościoła przed błędami współ-

czesności. Po wielu znaczących reformach przedsięwziętych w celu poprawy sytuacji społecznej w Państwie Kościelnym i euforii ludu, przyszedł czas cierpienia. Liberalowie oburzali się na papieża, gdy ten kategorycznie odmówił w allokucji *Non semel* z 29 IV 1848 udziału Państwa Kościelnego, którego był królem (lecz także jak mówił — tylko zarządcą własności Kościoła), w wojnie z Austrią. Jako Głowa Kościoła Powszechnego inaczej przecież postąpić nie mógł. Mówił: „Gdy [...] niektórzy objawiają życzenie, byśmy wraz z innymi ludami i książętami włoskimi wydali wojnę Niemcom (Austrii), uważamy za obowiązek Nasz wypowiedzieć na tym uroczystym zebraniu jasno i otwarcie, że jest to zupełnie sprzeczne z zamiarami Naszymi; zastępujemy bowiem na ziemi, mimo niegodności Naszej, Tego, który jest Twórcą pokoju i lubownikiem miłości, a dzierżąc najwyższe apostołstwo, wszystkie ludy i wszystkie narody jednakowym obejmujemy uczuciem miłości ojcowskiej i do Naszego przyciskamy serca. Jeżeli zaś pośród Naszych poddanych nie brak takich, co przykładem innych Włochów dają się porwać, jakimże sposobem zdołamy położyć tamę gorącym ich uniesieniom” Równocześnie Pius IX wyraźnie uświadomił słuchaczom, że pojmuje swe posłannictwo w kategoriach duchowych i nie zamierza odgrywać roli wodza zjednoczonych Włoch. „Nie możemy się tu także powstrzymać — mówił dalej — by w obliczu wszystkich narodów nie odtrącić przewrotnych, a w publicznych dziennikach i różnych pismach propagowanych zamiarów tych ludzi, którzy chcieliby postawić papieża na czele jakiejś republiki, jaką utworzyłyby wszystkie ludy włoskie. Co więcej, przy tej sposobności upominamy i wzywamy ludy włoskie, przez miłość, jaką ku nim żywimy, by się pilnie strzegły tych podstępnych, a dla Włoch zgubnych machinacji”<sup>1</sup>. Pius IX musiał być realistą i nie dać się ponieść fali ogólnej euforii. Przecież istnieli i tacy, którzy gotowi byli obwołać go szermierzem Wiosny Ludów. „Świat, Ojczyźnie Święty — mówił 6 kwietnia 1848 r. do Piusa IX Adam Mickiewicz — wzywa cię na oswobodziciela narodów. [...] Jeżeli nie obejmiesz przewodnictwa, inni je wezmą i będzie to złem dla Kościoła... Bóg wtedy obieże inne drogi!...”<sup>2</sup>. W uniesieniu poeta dalej wołał do papieża: „jedno Twoje, o Piusie! A tysiące ludów wybawcą Cię zwać będą. W tej chwili stoisz na najwyższym, najwznioślejszym świecie szczyble: jedno Twe skinienie, a wszystkie ludy zmienione zerwą swe pęta i tworzyć Ci będą koronę i puklerz tak silny, twardy, iż wszystkie ciosy odbiją się od niego, bo i miłość i wiara siły piekielne odbić muszą”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Cyt. za: J. S. Pelczar, *Pius IX i jego pontyfikat na tle dziejów Kościoła w XIX wieku*, wyd. 2, t. I, Przemyśl 1907, s. 355.

<sup>2</sup> W. Mickiewicz, *Legion Mickiewicza. Rok 1848*, Kraków 1921, s. 39.

<sup>3</sup> W. Odrowąż, *Kilka chwil we Włoszech w latach 1847 i 1848*, Poznań 1850, s. 85–86 oraz: W. Mickiewicz, *op. cit.*, s. 47.

Odpierając zarzuty o chęć powiększenia terytorium Państwa Kościelnego, równocześnie Pius IX tłumaczył w cytowanej allokucji swym poddanym, „że papież wszystkie swoje myśli, troski i starania ku temu zwraca, by królestwo Chrystusowe, to jest Kościół, co dzień świetniej się rozkrzewiało, nie zaś, by się rozszerzały granice władzy doczesnej, jaką Opatrzność Boża tę Stolicę Świętą dla zabezpieczenia jej godności i swobodnego wykonywania apostolskiego urzędu obdarzyła. Błądzą zatem wielce ci, którzy sądzą, że dąży się uwieść żądzą powiększenia Naszych dziedzin doczesnych, a przez to porwać w wir wrzawy wojennej. Zaiste byłoby to wielką pociechą dla naszego serca, gdyby się Nam udało zabiegami i staraniami Naszymi przyczynić się do uśmierzenia rozterek, pogodzenia walczących i przywrócenia pokoju między nimi”<sup>4</sup>. Allokucja papieska była dla rozpalonych umysłów włoskich gromem z jasnego nieba. „Oburzenie w Rzymie — jak pisze bp Pelczar — było niezmierne. Nie tylko doznano bolesnego zawodu, ale nadto zachodziła obawa, że Austriacy po tej deklaracji będą uważać żołnierzy papieskich jako bandytów, nienależących do żadnej ze stron wojujących, a tym samym wyjętych spod prawa”<sup>5</sup>. Pozwolenie na wymarsz wojsk papieskich na granicę z Austrią było istotnie słabością i ustępstwem papieża wobec patriotycznych nastrojów Włochów, a allokucja nieco spóźnioną deklaracją, lecz prawdą jest także, że rewolucyjne kręgi nie chciały od początku słuchać rozsądnych słów Piusa IX nawołującego do spokoju i rozwagi. Teraz demonstracje przeciw władzom Państwa Kościelnego, które już od 1 I 1848 zaczęły przybierać na sile i które wkrótce doprowadziły nawet do wydalenia jezuitów, wzmogły się jeszcze bardziej. Rozjątrzony przez rewolucjonistów motłoch wołał na ulicach: „Pius nas zdradził! Śmierć kardynałom! Śmierć księżom!” Na kościołach ukazały się bluźniercze napisy: „Śmierć Chrystusowi! Niech żyje Barabasz!”<sup>6</sup>. Trafnie przewidując następstwo krwawych wypadków, zboleły papież zwrócił się do swych poddanych z pełną miłości odezwą, nawołując do rozsądku: „Panie, ratuj Twój Rzym od tak wielkich nieszczęść! Oświeć tych, którzy nie chcą słuchać głosu namiestnika Twego, nawróć ich wszystkich na drogę rozsądku, aby ulegając rządcy swemu, dni swoje pędzili szczęśliwie w dopełnianiu obowiązków chrześcijańskich, bez czego ani dobrym poddanym, ani dobrym obywatelem być nie można” W dwa dni później Pius IX zwrócił się z kolei z apelem „o zaprzestanie wojny” do cesarza austriackiego Ferdynanda. „Niechaj Nam się godzi — pisał — przemówić do szlachetnego narodu niemieckiego, by się pozbył nienawiści, a zwierzchnictwo, które ani szlachetnym ani pomyślnym być by nie mogło, gdyby tylko na przemocy oręża polegało, na dobre stosunki przyjaznego sąsiedztwa zamienił.

<sup>4</sup> J. Pelczar, *op. cit.*, t. I, s. 356.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 357.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 357.

Ufamy też, że naród, dumny z własnej narodowości, nie zechce czci swojej sporniewierać w krwawej napaści na narodowość włoską, ale raczej uzna ją za siostrę, tak jak My oba ludy za ukochane dzieci naszego serca uważamy, pragnąc, by każdy z nich, na podstawie zaszczytnych układów i za błogosławieństwem Bożym, zamieszkał w przyrodzonych swoich granicach”<sup>7</sup>.

Po zasztyletowaniu przez rewolucjonistów premiera papieskiego rządu, Pellegriano Rossiego oraz po demonstracjach tłumu oblegającego pałac papieski na Kwirynale i domagającego się między innymi wypowiedzenia wojny Austrii, Pius IX za namową kardynała Antonellego, potajemnie w czarnej sutannie opuścił Rzym i udał się do Gaety w Królestwie Neapolu, gdzie pozostał przez 17 miesięcy. Do stłumienia rewolucji w Państwie Kościelnym przyczyniła się Austria, państwo katolickie i równocześnie bardzo zachowawcze, pragnące utrzymać swe wpływy na Półwyspie Apenińskim. Można więc mówić o swego rodzaju tragizmie „liberalizmu Piusa IX”, niewątpliwego patrioty włoskiego na papieskim tronie. Proroczymi okazały się słowa polskiego wieszczki Zygmunta Krasieńskiego, który zafascynowany osobowością nowego papieża pisał o nim w 1848 r. do Stanisława Koźmiana: „Pius ukochan przez lud — serce wielkie, dobra żądające i dobro dające — wiesz, jak takie serca kończą w dziejach? — na krzyżu, niemniej ich idea zwycięża”<sup>8</sup>. Po powrocie z Gaety do Rzymu Pius IX okazał się człowiekiem nieustępliwym, uprzedzonym do wszelkich ruchów nie tylko rewolucyjnych, lecz także i narodowowyzwoleńczych. Co więcej „papież ten okazał się prawdziwym »biczem na liberalizm«, zadając liberałom cios tym boleśniejszy, że początkowo liczyli oni na to, iż nowy biskup Rzymu będzie powolnym narzędziem realizacji ich dążeń i interesów”<sup>9</sup>. Okazał się jednak także dobrym Pasterzem. Jego niezrównana wręcz dobroć kazała mu pochylać się z miłością nad każdym cierpiącym człowiekiem, także błądzącym. Również Polaków rozumiał jak żaden inny papież XIX wieku.

## 2. ROZWÓJ WEWNĘTRZNYCH SIŁ KOŚCIOŁA

Nikt nie spodziewał się, chyba również sam papież, że jego posługa na Stolicy Piotrowej będzie najdłuższa w historii i że ten właśnie, bez mała trzydziestodwuletni, pontyfikat nazwany będzie „pontyfikatem wielkiego przełomu”<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 361.

<sup>8</sup> Cyt. za: J. S. Pelczar, *Pius IX i Polska, Miejsce Piastowe 1914*, s. 329, w przyp. 2.

<sup>9</sup> F. Sardá y Salvany, *Liberalizm jest grzechem*, Poznań 1995, Przedmowa polskiego wydawcy, s. 14.

<sup>10</sup> Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, cz. 1: „1775–1903”, wyd. 2. Poznań 1986, s. 235.

Równocześnie jednak długie panowanie Piusa IX naznaczone zostało pasmem cierpień i niepowodzeń: rewolucje, nieudane powstanie styczniowe w Polsce, upadek Państwa Kościelnego, nieustanne ataki kół liberalnych na Kościół we Włoszech i w całej niemal Europie, ukryta, lecz konsekwentna walka masonerii z papieństwem i wszystkim, co katolickie, zwłaszcza na polu wychowania — to tylko niektóre krzyże błogosławionego Papieża Dobroci i Cierpienia, kochanego i nienawidzonego zarazem, lecz szanowanego nawet przez wrogów dla jego nieugiętych zasad. Niepowodzenia były jednak tylko częścią pontyfikatu Piusa IX i odnosiły się raczej do spraw doczesnych i materialnych środków oddziaływania Kościoła. W rzeczywistości cały ten pontyfikat wywarł wielki wpływ na życie Kościoła powszechnego i przyniósł jego niekwestionowane odrodzenie duchowe. Rozkwitło życie religijne. Szerzył się kult Najświętszego Serca Jezusowego, którego święto Pius IX rozciągnął na cały Kościół. On też ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, którego był wielkim czcicielem. On wreszcie uczynił Świętego Józefa Patronem Kościoła Powszechnego i rozszerzył Jego święto na cały świat katolicki. Aktywna działalność Piusa IX przyczyniła się wydatnie do pogłębienia świadomości wśród wiernych o przynależności do Kościoła katolickiego w Europie i poza nią. Kościół uświadamiał sobie coraz bardziej swoje wyjście poza Stary Kontynent. Intensywnie rozwijał się Kościół w Stanach Zjednoczonych, gdzie cieszył się nieskrępowaną wolnością w warunkach prawdziwej demokracji. Zaś aureola męczeństwa, jaka otaczała Piusa IX, sprawiała, że cieszył się on miłością wiernych katolików i szacunkiem innowierców. Wielu katolików już za życia czciło go jako świętego męczennika. Bł. Pius IX był co prawda człowiekiem pobudliwym, nerwowym, nierównym i wybuchowym, ale też wytrwałym w religijnej gorliwości i cierpieniu, dobrodusznym i pełnym osobistego wdzięku. Bł. Biskup J. S. Pelczar, który spotykał go osobiście jako alumn Kolegium Polskiego w Rzymie, pisał o nim, że „sama jego powabna powierzchowność — ta twarz świeża o rysach regularnych i szlachetnych — to oko żywe i bystre, a przy tym dziwnie pociągające — ten uśmiech słodki, igrający na około ust — ten wreszcie głos melodyjny a silny — te ruchy pełne godności — wszystko to wywierało niemały urok, zwłaszcza na lud włoski, mający z natury wiele wrażliwości i poczucia piękna”<sup>11</sup>. Młody papież, mający w chwili wstąpienia na tron Piotrowy 54 lata, urzekał swoją osobowością kapłanów i świeckich. Jednych i drugich przyjmował chętnie i licznie na audiencjach. Łatwo się gniewał i jeszcze łatwiej przebaczał. Dużo nauczał, mając solidne wykształcenie teologiczne, choć tylko sumaryczne<sup>12</sup>. Głosił kazania i uczył katechizmu jak zwykły ksiądz. Zabierał głos we wszystkich sprawach nurtujących Kościół. Nie było

<sup>11</sup> J. Pelczar, *op. cit.*, t. I, s. 112.

<sup>12</sup> Por. M. Banaszak, *op. cit.*, t. 3, cz. 2, s. 195.

dziedziny z zakresu wiary, moralności i problematyki społecznej, której by nie dotknął w swym nauczaniu. Gdy szło o zasady, był nieugięty. Nie zawsze jednak rozumiał problemy współczesności. Nie doceniał demokracji i w swym nauczaniu przeoczył pozytywny wykład katolickiej nauki społecznej, ograniczając się do potępiania błędnych doktryn, jak komunizm czy socjalizm i do działalności charytatywnej<sup>13</sup>. Brakowało mu specjalistycznego wykształcenia i musiał polegać na opinii doradców, wśród których zabrakło wybitnych jednostek<sup>14</sup>. Mianowany w 1848 r. sekretarzem stanu i pełniący tę funkcję przez 28 lat, czyli aż do swej śmierci w 1876 r. (Pius IX zmarł w 1878), ostatni kardynał, diakon Giacomo Antonelli, którego talent dyplomatyczny porównuje się często ze zdolnościami kardynała Consalviego z czasów Piusa VII, był wybitnym politykiem i dyplomata, lecz człowiekiem słabego ducha kościelnego i religijnego. Jednak Pius IX, który z kolei był słabym politykiem i nie chciał nim być, nie potrafił się obejść bez kardynała, któremu powierzył całkowicie zarządzanie sprawami doczesnymi. Nie darzył go sympatią, ale mu ufał. Antonelli zaś lojalnie i skrzętnie sklejał to, „co pękało i kruszyło się dzięki impulsywności papieża, mającego serce gorące i szlachetne, lecz nie liczącego się z formami dyplomatycznymi”<sup>15</sup>. Niektórzy widzieli w nim podobieństwo do kardynała Richelieu, on zaś mówił: „Richelieu służył królowi-człowiekowi, rządząc krajem; ja służę Papieżowi, Namiestnikowi Chrystusa, który rządzi całym światem chrześcijańskim”<sup>16</sup>.

Pius IX przyczynił się niepomiernie do ożywienia i rozwoju procesu odrodzenia religijnego katolików, charakterystycznego dla Europy połowy XIX w. W swym długim życiu zawsze dawał pierwszeństwo sprawom duchowym. Charakteryzowało go silne przywiązanie do depozytu prawd objawionych i zasad moralnych, w naturalny sposób z nich wypływających oraz niezachwiana wiara w Opatrzność Bożą, nieustannie objawiającą swe plany w życiu człowieka i świata. „Natomiast prawdziwym dramatem tego pontyfikatu był ostry i coraz bardziej nasilający się konflikt Piusa IX z ogólnoeuropejskim ruchem demokratycznym, dążącym do zbudowania nowoczesnych państw świeckich, a w samej Italii z ośrodkiem piemonckim, dążącym do zjednoczenia Włoch wbrew interesom Państwa Kościelnego, które coraz powszechniej uważane było za anachronizm”<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> Por. Z. Zieliński, *op. cit.*, cz. 1, s. 235.

<sup>14</sup> Por. M. Banaszak, *op. cit.*, t. 3, cz. 2, s. 195.

<sup>15</sup> A. Boudou, *Stolica Święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między nimi w XIX stuleciu*, t. II: „1848–1883”, Kraków 1930, s. 543.

<sup>16</sup> Cyt. za: S. R. Rybicki, *Białe męczeństwo bł. Piusa IX*, „Niedziela” R. XLIII (2000), nr 38 (389), s. 5.

<sup>17</sup> *Pius IX — papież odnowy Kościoła*, „Wiadomości Kai. Biuletyn Katolickiej Agencji Informacyjnej” 2000, nr 37, s. 25.

### 3. WOBEC INWAZJI LIBERALIZMU

Z lat młodości Pius IX pamiętał zarówno rewolucję, jak i Restaurację, był więc nastawiony przede wszystkim na obronę praw Kościoła i zwalczanie błędów współczesności, których źródło upatrywał w liberalizmie w różnych jego odmianach. W walce z liberalizmem papież posługiwał się ultramontanizmem dążącym do centralizacji życia kościelnego w Rzymie, czemu sprzyjały warunki polityczne w poszczególnych krajach europejskich. Kościoły lokalne w wielu państwach pozbawione wpływów politycznych, a nawet zagrożone w swych prawach szukały chętnie oparcia w papieństwie. Pius IX utrzymywał stałe kontakty z biskupami, których zapraszał na spektakularne zjazdy, jak jubileusze, kanonizacje itp. Przynosiło to pożytek obydwu stronom w sprawach religijnych. Szczytem centralizacji było zwołanie Soboru Watykańskiego I i ogłoszenie dogmatu o nieomyślności papieskiej, co Ojciec św. uważał za dar Ducha Świętego dla ludzkości. Niewątpliwie darem Bożym dla Kościoła była też soborowa konstytucja o wierze. W ramach praktykowanej centralizacji papież doceniał znaczenie kongregacji rzymskich i nuncjatur, ale także zawieranie konkordatów, z których najbardziej korzystnym dla Kościoła okazał się konkordat z Austrią z 1855 r.<sup>18</sup> Centralizm rzymski „w praktyce oznaczał odbudowę znaczenia Stolicy Apostolskiej oraz konsolidację Kościoła powszechnego wokół następcy św. Piotra”, co „dla Kościoła w ówczesnym świecie miało zbawienne znaczenie, gdyż cała polityka Piusa IX skupiona była wokół idei wyzwolenia Kościołów lokalnych spod niebezpiecznej dla interesów Kościoła supremacji absolutystycznie nastawionych dworów świeckich”<sup>19</sup>. To z kolei prowadziło do powszechnego uznania władzy papieskiej w szerokich warstwach ludowych ówczesnej Europy, co było zjawiskiem wcześniej nieznanym<sup>20</sup>.

Pius IX wyniósł Papieństwo do „szczytu kościelnej potęgi”<sup>21</sup>. Kościół wprowadził na drogi czysto religijnego posłannictwa, a „jego pontyfikat zaznaczył się wewnętrzną konsolidacją Kościoła i jego zewnętrznym rozwojem”<sup>22</sup>. Organizację kościelną powiększył o 206 nowych diecezji i wikariatów apostolskich. Przeprowadził reorganizację Kościoła w państwach innowierczych (Anglia, Holandia) i przyczynił się do jego rozwoju w krajach amerykańskich. Patronował wytrwale działalności misyjnej Kościoła i kierował nią przy pomocy Kongregacji Rozkrze-

<sup>18</sup> Por. M. Banaszak, *op. cit.*, s. 195 i 196.

<sup>19</sup> *Pius IX — papież odnowy Kościoła*, *op. cit.*, s. 25.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>21</sup> F. K. Seppelt, K. Löffler, *Dzieje Papieży od początków Kościoła do czasów dzisiejszych*, Poznań 1936, s. 531.

<sup>22</sup> M. Banaszak, *op. cit.*, t. 3, cz. 2, s. 195.

wiania Wiary (de Propaganda Fide). Klemens Löffler stwierdza, iż „działalność papieża na polu organizacji Kościoła jest tak obszerna, że można ją tu przedstawić tylko sumarycznie. Utworzył on w Starym i Nowym Świecie 29 arcybiskupstw, 132 biskupstwa, 3 delegatury apostołskie, 33 wikariaty apostołskie i 15 apostołskich prefektur”<sup>23</sup>. Zakony i zgromadzenia zakonne, które były tak potrzebne w pracy misyjnej, popierał w każdej dziedzinie ich działalności, zwłaszcza wychowawczej. Łączyła go serdeczne przyjaźń z największym wychowawcą katolickim swoich czasów, św. Janem Bosko<sup>24</sup>. Osobistą troskę bł. Papieża stanowiło pogłębianie życia religijnego zakonów, jak również życia religijnego całego Kościoła. „Sam głęboko pobożny i świątobliwy przyczynił się do rozkwitu pobożności wiernych i uświęcenia kleru w całym Kościele”<sup>25</sup>. W kształtowanie zaś duchowości kapłańskiej, jak również formację seminarzystów włożył więcej starań niż jego poprzednicy<sup>26</sup>.

Jedną z głównych trosk Piusa IX była obrona czystości nauki katolickiej. Już od lat nie tylko papież i Urząd Nauczycielski Kościoła, lecz także wielu katolików świeckich zaniepokojonych było dochodzeniem w poszczególnych państwach do władzy liberałów, którzy zdominowani przez masonerię wydawali wrogie Kościołowi prawa. Papież widział potrzebę ukazania zasad hamujących błąd. W 1859 r. powierzył grupie zaufanych teologów przygotowanie zestawu błędów do potępienia. Po kilku latach pracy komisji ogłoszono w 1864 r. encyklikę *Quanta cura*, dołączając do niej wykaz 80 błędów współczesności. Ogólnie potępiono: panteizm, racjonalizm, indyferentyzm, socjalizm, masonerię, gallikanizm, etatyzm, naturalizm i liberalizm. Demokrację zaś papież utożsamiał z rewolucją, której z kolei przypisywał burzenie wszystkich tradycyjnych wartości chrześcijańskich. To niezrozumienie demokracji brało się u Piusa IX m.in. stąd, że radykalnych liberałów zwano wówczas demokratami. Poza tym przemianom demokratycznym sprzyjali także katolicy, w związku z czym papież sądził, „iż chodzi tu o demokryzację również na gruncie kościelnym”<sup>27</sup>. W naturalizmie podkreślono jako błąd przyjmowanie za przejaw postępu fakt, że społeczeństwa nie poważają religii, a za ideał uważają absolutną wolność religii i prasy, laicyzację instytucji i rozdzielenie Kościoła od państwa. Potępienie przez papieża błędnych kierunków filozoficznych liberałom, którzy znajdowali się także wśród katolików, wydawało się z kolei największym zacoowaniem. Aby zrozumieć postawę Piusa IX wobec

<sup>23</sup> F. Seppelt, K. Löffler, *op. cit.*, s. 565.

<sup>24</sup> Por. A. Auffray, *Św. Jan Bosko*, Kraków 1977, s. 140–151; W. Hünermann, *Apostoł młodych święty Jan Bosko*, Londyn 1977, s. 183–186; 210–213 i 215–216 oraz inne biografie św. Jana Bosko. Por. także: Z. Zieliński, *op. cit.*, cz. 1, s. 194 i 233.

<sup>25</sup> B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 7, Lublin 1991, s. 211.

<sup>26</sup> Por. M. Banaszak, *op. cit.*, t. 3, cz. 2, s. 196.

<sup>27</sup> Z. Zieliński, *op. cit.*, cz. 1, s. 201.

nowych kierunków, należy zawsze zapytać o to, co pod danym pojęciem, poglądem czy kierunkiem wówczas rozumiano i co rozumiał papież; pojęcia te zresztą ewoluowały. W połowie XIX w. słowo „liberalizm” było pojęciem dwuznacznym. Bardzo różnie też rozumiano zasadę rozdziału Kościoła od państwa. Słowa „wolny Kościół w wolnym państwie” zupełnie co innego znaczyły w ustach liberalnych katolików, a co innego np. w deklaracjach koryfeuszy włoskiego ruchu zjednoczeniowego, czy tym bardziej rewolucjonistów przeciwnych jakiegokolwiek udziałowi Kościoła w życiu publicznym<sup>28</sup>. Jednak krótkie tylko wyliczenie w Syllabusie błędnych kierunków filozoficznych i politycznych istotnie nie wystarczało, by przekonać opinię publiczną o słuszności stanowiska Kościoła. Tak na przykład w punkcie 80 Syllabusa potępiono stwierdzenie, że „Biskup Rzymski może i powinien pogodzić się i uporządkować swoje relacje z postępem, z liberalizmem i współczesną cywilizacją”<sup>29</sup>. Mowa była oczywiście o „cywilizacji wrogiej Kościołowi, ale tego już nie dopowiedziano, stąd tak wielka kontrowersyjność tej tezy, nawet dla większości katolików”<sup>30</sup>. Teza osiemdziesiąta Syllabusa zbudowana została na podstawie allokucji *Iam dudum cernimus* z 18 marca 1861 r. Pius IX oświadczył w niej, że żąda się od niego, aby „pogodził się z tym, co się nazywa cywilizacją współczesną i liberalizmem”, po czym wyjaśnił: „Jeżeli pod słowem cywilizacja rozumie się system wymyślony po to, by osłabić, a może nawet obalić Kościół — nigdy, nigdy Stolica Apostolska i Biskup Rzymski nie będą mogli zjednoczyć się z taką cywilizacją!”<sup>31</sup>. Z wypowiedzi więc samego papieża należy wnioskować, „że Pius IX — podobnie jak jego poprzednik, Grzegorz XVI — potępiał idee wolnościowe, które dochodziły do głosu w określonych uwarunkowaniach historycznych i zwracały się przeciw Kościołowi. Trzeba więc powiedzieć, że papież mniej interesował się samą istotą liberalizmu jako doktryny, a bardziej praktycznymi skutkami współczesnego mu liberalizmu (*errores ad liberalismum hodiernum*), który kończył się dość często wojującym antyklerykalizmem”<sup>32</sup>.

Sam Rzym nigdy nie traktował Syllabusa jako nieomyślnej deklaracji papieża przemawiającego *ex cathedra* i jako spisu poglądów ostatecznie potępionych. Stwierdzał to sam kardynał Antonelli w liście do biskupa Dupanloup z 14 stycznia 1865 r., gdy pisał: „Jeżeli chodzi o Syllabus, odwołuje się on do przypomnienia

<sup>28</sup> Por. J. Dobraczyński, *A zebrany stał się jedno. Szkice historyczne z XVIII–XX w.*, Warszawa 1974, s. 266.

<sup>29</sup> Cyt. za: Encyklika „*Quanta Cura*” i „*Syllabus*” Papieża Piusa IX, wyd. „Antyk”, Komorów (b. r. w.), s. 80.

<sup>30</sup> Z. Zieliński, *op. cit.*, cz. 1, s. 202.

<sup>31</sup> Cyt. za: J. Dobraczyński, *op. cit.*, s. 267.

<sup>32</sup> D. Olszewski, *Dzieje chrześcijaństwa w zarysie*, Katowice 1982, s. 201.

znanych aktów pontyfikalnych, z których dane określenia zostały zaczerpnięte; możemy się przekonać, że w wielu wypadkach winny być one uważane raczej za ostrzeżenia niż za ściśle pojęte potępienia”<sup>33</sup>. Jednak ogłoszenie encykliki i Syllabusa wywołało w prasie europejskiej prawdziwą burzę, choć w mniejszym stopniu niż się spodziewano. Bardziej niż liberalni katolicy atakowali papieża innowiercy. Anglikanie np. uważali, że Pius IX sam się ośmieszył. Wielu jednak twierdziło, że papież potępił tylko błędne idee, a nie instytucje, które gwarantowały katolikom wolność. We Francji opinia społeczna była podzielona. Biskupi Dupanloup i Cochin sporządzili łagodzący komentarz do encykliki i do Syllabusa. Nazwano to „przekładem encykliki na nowoczesny język”, czego skutkiem było pozyskanie opinii w Europie i Ameryce przeciw antyklerykałom. Dupanloup uzyskał od papieża brewe pochwalne, które opublikował wraz z pochwałami innych biskupów. Publikacja ta miała znaczenie dla późniejszej historii katolickiego liberalizmu. Pius IX jednak późno i niechętnie zaczął odróżniać katolicki liberalizm od wrogiego Kościołowi liberalizmu. Jeszcze w 1874 r. uważał, że katolicki liberalizm „jest to jedna noga w prawdzie, druga w błędzie, jedna noga w Kościele, druga w duchu stulecia, jedna noga z nim, druga z jego nieprzyjaciółmi”<sup>34</sup>. 24 maja 1874 r. w brewe do redaktora belgijskiego dziennika „La Croix” papież ostro wystąpił przeciwko „liberalnemu katolicyzmowi, walczącemu zażarcie o pojednanie światła z ciemnością i prawdy z błędem”<sup>35</sup>. Trudno nie zgodzić się z opinią Piusa IX, którą wielu dziś jeszcze słusznie podziela, że „przesadna i nie-

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 266–267.

<sup>34</sup> M. Banaszak, *op. cit.*, s. 222. Wśród wielu publikacji, które ukazały się jeszcze w XIX w. na temat Syllabusa i potępionego przezeń liberalizmu, interesującą jest opinia ks. Feliksa Sardá y Salvany, zawarta w jego dziele pt. *El Liberalismo es Pecado*. Cytuję polskie wydanie tej książki, pt. *Liberalizm jest grzechem*, Poznań 1995, s. 64–65: „Napisano niezliczoną ilość książek, pamfletów i artykułów na temat właściwej interpretacji tez Syllabusa. Najbardziej autorytatywna powinna być jednak interpretacja jego radykalnych nieprzyjaciół, oczywiście nie od strony nieporozumień i przeinaczeń, jak w przypadku podjętej przez pana Gladstone’a niefortunnej próby wypaczenia pewnych jego tez, tak by sankcjonowały one nieposłuszeństwo obywatelskie, z którego to stanowiska wycofał się on potem, co z przyjemnością możemy powiedzieć. Pomijając jednak takie, w oczywisty sposób błędne interpretacje, możemy polegać na interpretacjach podawanych przez liberałów wszelkiej maści, zwłaszcza w tych punktach, w których widzimy, jak krzywią się oni na jego bezkompromisową frazeologię. Gdy liberałowie patrzą na Syllabus błędów jak na swojego najbardziej nienawistnego nieprzyjaciela i pełny symbol tego, co określają oni jako klerykalizm, ultramontanizm i reakcję, możemy być pewni, że został on w tym miejscu dobrze zinterpretowany. Szatan, jak zły by nie był, nie jest głupi i widzi dostatecznie jasno, gdzie cios pada z największym skutkiem. Dlatego opatrzył on to wielkie dzieło autorytetem swej pieczęci — najbardziej niezawodnym autorytetem po autorytecie Bożym — pieczęci swej nieugaszonej nienawiści. Jest to przypadek, w którym możemy wierzyć Ojcu Kłamstwa. To czym najbardziej się on brzydzi i co najbardziej zniesławia, posiada niekwestionowalną gwarancję słuszności.

<sup>35</sup> Cyt. Za: F. Sardá y Salvany, *op. cit.*, s. 61.

poskromiona niczym wolność przeradza się jednak szybko w zniewolenie, człowiek zaś staje się poniekąd niewolnikiem swej własnej, wywalczonej — być może z wielkim trudem — wolności”<sup>36</sup>. 18 czerwca 1871 r. przemawiając do delegacji katolików francuskich, Ojciec Święty mówił: „Ateizm w prawodawstwie, indyferentyzm w sprawach religijnych i szkodliwe doktryny krążące pod nazwą liberalnego katolicyzmu to prawdziwe przyczyny zniszczenia państw; stały się one ruiną Francji. Wierście mi, zło, które demaskuję, jest straszniejsze niż Rewolucja (Francuska), straszniejsze nawet niż Komuna (Paryska). Zawsze potępiałem liberalny katolicyzm i potępię go znowu ponad czterdzieści razy, jeżeli będzie to konieczne”<sup>37</sup>. W kontekście więc wydarzeń i tak pojętego liberalizmu (także katolickiego) należy zrozumieć papieża, który czuł się w obowiązku przestrzec wiernych przed „śliską ścieżką błędu — jak się wyraził kiedy indziej — owych opinii, zwanych liberalnymi; opinii akceptowanych przez wielu katolików, skądinąd uczciwych i pobożnych, którzy, nawet za sprawą tego samego czynnika, z jakiego wypływa ich pobożność, dają się łatwo urzec i przywieść do wyznawania najbardziej szkodliwych zasad”. Pius IX podkreślał, że nie tyle obawia się jawnych wrogów Kościoła, co ukrytych pod płaszczem fałszywych ideologii, wkradających się w szeregi katolików. „Wpajaj zatem, Czcigodny Bracie — pisał do biskupa Orleanu Quimper w 1873 r. — w umysły [...], że ganiąc tak często sekciarzy wyznających te liberalne opinie, nie mieliśmy na myśli zdeklarowanych

---

<sup>36</sup> L. Balter, *Naród, wolność, demokracja* [w:] „*Naród – Wolność – Liberalizm*” *Kolekcja „Communio”* 9, Poznań 1994, s. 13. „Osobiście — pisze dalej autor — odnoszę wrażenie, że sami Francuzi, choć trudno im przyznać się otwarcie do tego, dławią się niekiedy swymi rewolucyjnymi »osiągnięciami«. Jak bowiem może szanujący się naród obchodzić jako swoje święto państwowe rocznicę bestialskiej rzezi? I hucznie fetować 200-lecie Rewolucji? Nie dziwiłem się nigdy kardynałowi J. Glempowi, że udał się wówczas do Wandei, aby świętować razem z jej mieszkańcami coś zgoła przeciwnego. Ale Francuzom, którzy chcą być pierwszym, wiodącym narodem świata, trudno jest przyznać się — jak nieraz o tym mówią lub piszą — do swych wewnętrznych porażek. Narzucają więc nadal światu to, czym sami się duszą: hasła wolności, równości i braterstwa, wyprane zupełnie z pierwotnej swej treści, a w niektórych nawet skrajnych przypadkach uwłaczające mocno godności człowieka. Wydaje się im ponadto, iż »odkryli« coś nowego; zapomnieli bowiem, że już w starożytnym Koryncie nie brakowało ludzi, którzy wypowiadali zdania bardzo podobne. To ich właśnie cytując, św. Paweł pisał: »Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyści. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę... Ciało nie jest dla rozpusty, ale dla Pana« (1 Kor 6, 12–13). Zasada »wszystko mi wolno« prowadzi bowiem, czego doświadcza się w Paryżu i w szeregu innych miast zachodnioeuropejskich, do niszczenia wolności i godności drugiego człowieka, a koniec końców do anarchii i bezprawia. Jeżeli »wszystko mi wolno«, to nie muszę z nikim się liczyć, nikogo szanować (typowa, amerykańska postawa dżentelmena z rękami w kieszeniach!), ale mogę, »mam prawo« żądać od innych wszystkiego. Czyż taka właśnie postawa nie niszczy wewnętrznie człowieka, a w nim i przez niego społeczeństwa, narodu? Liberalizm, skrajny liberalizm, nie może więc się liczyć z aprobatą Kościoła” (s. 13–14).

<sup>37</sup> Cyt. za: F. Sardá y Salvany, *op. cit.*, s. 60.

wrogów Kościoła, których nie warto byłoby demaskować, lecz raczej że ci, o których mówimy, są jakby utajonymi nosicielami wirusa zasad liberalnych, którego wchłonęli z mlekiem matki. Zuchwale zaszczepiają oni tego wirusa w umysłach ludzi, jak gdyby nie był on nasycony oczywistą złośliwością i jak gdyby był tak nieszkodliwy dla religii, jak sądzą. W ten sposób krzewią zasiew tych kłopotów, które tak długo utrzymywały świat w stanie rewolucji. Niech unikają tych pułapek. Niech starają się kierować swoje ciosy przeciwko perfidnemu nieprzyjacielowi, a z pewnością bardzo zasłużą się swojej religii i swojemu krajowi”<sup>38</sup>. W podobnym duchu pisał o umiarkowanym liberalizmie 9 czerwca tegoż roku do przewodniczącego Rady Stowarzyszeń Katolickich Orleanu: „Choć, ściśle mówiąc, nie musicie zwalczać bezbożności, (to) czyż nie zagrażają Wam z tej strony wielkie niebezpieczeństwa, jakie stanowią grupy przyjaciół zwiedzionych przez ową dwuznaczną doktrynę, która, odrzucając ostateczne konsekwencje błędu, uparcie zachowuje jego ziarna i która, nie chcąc przyjąć prawdy w całej jej pełni i nie śmiąc odrzucić jej całkowicie, sprowadza się do interpretowania tradycji i nauk Kościoła na zasadzie przepuszczania ich przez szablon własnych opinii prywatnych”<sup>39</sup>. Rozprawiając o stanowisku Piusa IX wobec liberalizmu, należy zaznaczyć, iż nie był on ani pierwszym, ani ostatnim papieżem negatywnie ustosunkowanym do tego zjawiska we współczesnym świecie. Krytyczne, choć nieco łagodniejsze stanowisko, zajął wobec liberalizmu zarówno Leon XIII, jak i następni papieże, aczkolwiek pogląd Kościoła wobec tego fenomenu ewoluował<sup>40</sup>.

<sup>38</sup> Cyt. za: F. Sardá y Salvany, *op. cit.*, s. 61–62.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 61.

<sup>40</sup> Trafną i zwięzłą charakterystykę ewolucji Kościoła w jego stosunku do liberalizmu dał ks. D. Olszewski: „Kiedy w 1832 r. papież Grzegorz XVI wydał encyklikę *Mirari vos* potępiającą liberalizm, odpowiadało to oczekiwaniu rządów wielu krajów i oficjalnej linii politycznej okresu Restauracji [sprzeciw wobec liberalizmu politycznego, społecznego i ekonomicznego — przyp. K. L.]. Inaczej przedstawiała się sytuacja w czasach Syllabusa. Po upływie trzydziestu lat liberałowie upowszechnili swoją ideologię [rozciągając ją na wszystkie niemal dziedziny życia społecznego — przyp. K. L.] i papież znalazł się w opozycji do opinii powszechnej. Gdy upłynęło następnych trzydzieści lat, za pontyfikatu Leona XIII, ideologia liberalna nadawała charakter życiu społecznemu i gospodarstwu. Mądrość Leona XIII polegała na tym, że zauważył te przeobrażenia i uwzględnił je w całości polityki papieskiej. Zrywając z polityką swego poprzednika, nawiązał stosunki dyplomatyczne z ówczesnymi państwami. Zmienił częściowo stosunek papieża do dziewiętnastowiecznej kultury, a tym samym również do idei wolnościowych. W encyklice *Libertas praestantissimum* z 20 VI 1888 Leona XIII zauważa, że istnieją rodzaje swobód, które »mogą być dla słusznych przyczyn tolerowane«, z zastrzeżeniem, by się jednak nie przerodziły w »swawolę i nieporządek«. Leon XIII przemawiał już innym nieco językiem niż jego poprzednicy. W istocie mówił to samo, co Pius IX lub Grzegorz XVI, ale wyrażał to w inny sposób. Bardziej obawiał się nadużywać wolności niż lękał się jej rozkwitu. Zauważył również pozytywne strony idei wolnościowych. Stwierdził mianowicie — we wspomnianej encyklice — że »wolność jest szczególnym dobrem natury i przywilejem wyłącznym istot obdarzonych intelektem [...] nadaje ona

Pius IX nie był skłonny do odrzucania, przynajmniej natychmiastowego, inaczej myślących. Również „nie był zwolennikiem radykalnego zwalczania nowych, torujących sobie drogę kierunków” i „nie był skory do jednoznacznych werdyktów, gdy w grę wchodziły kontrowersje teologiczne”<sup>41</sup> Właśnie dlatego — między innymi — życie umysłowe w Rzymie rozwinęło się za Piusa IX bardziej niż w innych krajach, poza Niemcami. Papież patronował osobiście patologii, naukom historycznym i archeologii chrześcijańskiej. Uniwersytet Gregoriański mógł poszczycić się w tym czasie wybitnymi teologami, jak Carlo Passaglia i Hohannes B. Franzelin. Daleki od pochopnego entuzjazmu Döllinger wyznał: „Rządy Piusa IX są mądre, dobroczynne, łagodne, oszczędne, ku pożytecznym zakładom i ulepszeniom skierowane. Cokolwiek od osoby Piusa IX wychodzi, jest godnym głowy Kościoła, szlachetnym i liberalnym w dobrym znaczeniu tego słowa... Gdyby wszyscy tak myśleli i działali jak on, Państwo Kościelne byłoby wzorowym... Wszystko, czego się można spodziewać po monarsze miłościwym i szukającym rozkoszy w świadczeniu dobrodziejstw, wszystko to spełnia Pius IX w obfitej mierze. *Pertransiit benefaciendo*, można o nim powiedzieć, nie ubliżając prawdzie. Osobistość jego to jasny dowód, że papieństwo, nawet jako świeckie państwo, może być, przy odpowiednich wyborach, najdoskonalszą ze wszystkich instytucji ludzkich”<sup>42</sup>

W Belgii za pontyfikatu Piusa IX wznowili działalność bollandyści trudniący się żywotami świętych i wydali dalszych sześć tomów. W Niemczech początki wzięta katolicka nauka społeczna, której patronował biskup Ketteler, oraz neoscholastyka, w której widziano najlepszą podstawę do koncentracji sił katolickich przeciw liberalizmowi. „Celem neoscholastyki — dowodził Löffler — jest zwalczanie nowoczesnej, wrogiej wierze i materialistycznej filozofii oraz jej wpływów

---

człowiekowi godność«. W encyklice *Immortale Dei* (1XI 1885) podkreślił, że wolność to »czynnik doskonalenia się człowieka« i zaprzecza tym, którzy »sądzą, że Kościół jest wrogiem wolności ludzkiej«. Leon XIII ciągle ma na uwadze »zdrową i prawowitą wolność« i w tym punkcie nie odbiega w swoich poglądach od poprzedników, Piusa IX czy Grzegorza XVI. W encyklice *Immortale Dei* papież wyraził swoje poglądy w tej sprawie w sposób pozytywny. Stwierdził mianowicie, że »wolność, ten czynnik doskonalenia się człowieka, winna odnosić się do tego, co jest prawdą i dobrem«. Zasadniczy zwrot w stanowisku papieża dokonał się po pierwszej wojnie światowej. I tak Pius XI żądał wolności, tym razem dla »pracowników ewangelii i wiernych Chrystusowych« (enc. *Rerum Ecclesiae* z 1926 r.). Papież podkreślił przy tym, że jest »szczęśliwy i dumny z tego, że walczy w dobrej sprawie o wolność sumień«. W tym duchu utrzymane zostają inne również wypowiedzi najwyższego autorytetu kościelnego XX w. aż po dokumenty II Soboru Watykańskiego włącznie, zwłaszcza deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*” D. Olszewski, *Dzieje chrześcijaństwa w zarysie*, Katowice 1982, s. 201–202.

<sup>41</sup> Z. Zieliński, *op. cit.*, cz. 1, s. 196.

<sup>42</sup> J. J. I. von Döllinger, *Kirche und Kirchen, Papstthum und Kirchenstaat*, München 1861, s. 624, cyt. za: J. S. Pelczar, *Pius IX i jego pontyfikat*, *op. cit.*, t. II, s. 201–202.

na katolickie życie duchowe, a także przywrócenie związku z nauką kościelną dawnych czasów, zerwanego przez epokę Oświecenia”<sup>43</sup>.

#### 4. SOBÓR WATYKAŃSKI ORAZ DOGMAT O NIEOMYLNOCI

Ukoronowaniem życia i działalności świątobliwego papieża był Sobór Watykański I, którego nie dane mu było zakończyć. Jego zwołanie zapowiedział 26 VI 1867, a w roku następnym zaprosił nań biskupów z całego świata, wyznaczając na otwarcie obrad dzień umiłowanego przez siebie święta Niepokalanej Poczęcia N.M.P., 8 XII 1869. Na sobór zaprosił papież także prawosławnych, protestantów i anglikanów, wzywając ich do powrotu do jedności z Kościołem katolickim, czym poczuli się mocno dotknięci i obrażeni. Na sobór nie przybyli. Reakcje katolików też były różne. Większość jednak doceniała inicjatywę Ojca Świętego. Opozycja nie chciała pogodzić się z faktem, że konsultorzy soborowi powołani zostali spośród ultramontan, których uważano za konserwatystów. Rządy obawiały się, że sobór wystąpi przeciw liberalizmowi, w tym przeciw małżeństwu cywilnym, państwowemu nauczaniu, a przez ogłoszenie dogmatu o nieomylności przywróci średniowieczny pogląd o wyższości władzy duchownej nad świecką. Doszło nawet do prób organizowania wspólnej akcji dyplomatycznej przeciw inicjatywie soboru, którego religijnych celów nie rozumiano. Premier Bawarii, książę Chlodwig zu Hohenlohe, zwrócił się w kwietniu 1869 r. do wszystkich europejskich rządów o wspólną interwencję w Rzymie, jednak nie doszło do niej. W prasie obrzucano papieża oszczerstwami i kalumniami. Jednak „Pius IX — jak mówił po latach jego czciciel i naśladowca, Jan XXIII — potrafił wbrew nadziei żywić nadzieję (por. Rz 4, 18) i opanować żelazną wolą i nieskończoną miłością swoją trzodę wylęknioną i chwiejną; przy całej łagodności swojego charakteru nigdy nie zawahał się w obliczu podstępnych manewrów sekt, nie zachwiał się wobec opozycji, nie wycofał w obliczu kalumnii. [...] Zaiste — mówił dalej bł. Papież Jan — światłość Maryi Niepokalanej, uroczyste i donośne tak nazwanej w obliczu całego Kościoła, pomimo szyderczej wrzawy niedowiarków i nieśmiałego szemrania niektórych wątpiących, światłość Niepokalanej Dziewicy, powtarzamy, padała na czoło i serce wielkiego papieża i była inspiracją jego działania, pociechą jego pełnego poświęceń życia”<sup>44</sup>.

<sup>43</sup> F. Seppelt, K. Löffler, *op. cit.*, s. 556.

<sup>44</sup> Przemówienie z 8 grudnia 1960 r. [w:] Jan XXIII, *Aby byli jedno... Wybór przemówień*, Warszawa 1979, s. 38.

Pius IX w obecności około 700 biskupów 8 XII 1869 uroczystie otworzył sobór. Widział w nim manifestację katolickiej jedności. „Patrzcie, najukochańsi Bracia — zwracał się do Ojców Soboru — jak jest pięknie i krzepiąco kroczyć w zgodzie po domu Bożym. Obyście zawsze mogli tak kroczyć! A skoro Pan nasz, Jezus Chrystus, dał pokój Apostołom, tak samo ja, Jego niegodny wikariusz, daję Wam pokój w Jego imieniu. Pokój, jak wiecie, usuwa strach, pokój zamyka uszy na przemówienia pozbawione podstaw. Och, oby ten pokój towarzyszył Wam przez wszystkie dni Waszego życia!”<sup>45</sup>. Na zakończenie przemówienia inauguracyjnego Sobór Watykański I bł. Pius IX oddawał jego obrady w opiekę Niepokalanej Dziewicy: „Ty, o Matko przeczystej miłości, poznania i świętej nadziei, Królowo i krzewicielko Kościoła, przyjmij pod Twoją matczyną opiekę nasze obrady i trudy i wyproś modłami Twymi u Boga, abyśmy byli zawsze jednego ducha i jednego serca”<sup>46</sup>. Rychło okazało się, jak potrzebna była modlitwa o jedność i wytrwałość wobec wytyczonych przez papieża celów, gdyż istotnie niełatwo było o jedność na soborze, zwłaszcza w obliczu prac nad dogmatem o nieomyślności papieskiej. Podział narodowościowy, widoczny na początku soboru (włoscy uczestnicy soboru stanowili jedną trzecią zgromadzenia), ustąpił wkrótce miejsca podziałowi ideologicznemu na zwolenników ogłoszenia dogmatu o nieomyślności (infallibiliści) i jego przeciwników (antynfallibiliści). Zaogniła się także polemika prasowa, w której przodowali: Louis Veuillot za ogłoszeniem dogmatu i biskup Dupanloup przeciw dogmatowi. Gorącym zwolennikiem ogłoszenia dogmatu był uczestniczący w soborze arcybiskup Gniezna i Poznania, Mieczysław Ledóchowski, który podpisał akta soboru jako „Primas Poloniae”. Gdy przystąpiono do głosowania nad poprawioną Konstytucją o nieomyślności, 451 głosów było za przyjęciem jej w podanym brzmieniu, 88 głosów przeciw i 62 domagające się poprawek w tekście. Opozycja starała się wykorzystać tę znaczną liczbę głosujących przeciw i domagających się poprawek, by w kolejnej petycji odwieść papieża od ogłoszenia dogmatu. Wobec jego nieustępliwości około 60 biskupów prosiło, by mogli opuścić Rzym przed ostatecznym głosowaniem, a otrzymawszy zgodę, wyjechali. W tym głosowaniu dwaj biskupi oddali *non placet*, lecz nie miało to wpływu na przyjęcie przez nich ogłoszonego dogmatu. Uroczystego ogłoszenia dogmatu o nieomyślności Pius IX dokonał 18 VII 1870, przy akompaniamencie potężnej burzy, która w tym czasie przetoczyła się nad Wiecznym Miastem. Tekst sformułowania dogmatycznego zawarty został w konstytucji dogmatycznej *Pastor aeternus*. Po wyłożeniu nauki o prymacie Biskupa Rzymu, papież stwierdził w konstytucji: „trzymając się wiernie Tradycji, otrzymanej od początku wiary chrześcijańskiej, ku chwale Boga, Zbawiciela naszego, ku podwyższeniu religii

<sup>45</sup> Mansi, 1869–1870, s. 765 i 158, cyt. za: Jan XXIII, *Aby byli jedno...*, s. 110.

<sup>46</sup> Cyt. za: Jan XXIII, *Aby byli jedno...*, s. 39.

katolickiej i zbawieniu chrześcijańskich narodów, za zgodą Świętego Soboru naucząmy i definiujemy jako dogmat objawiony przez Boga, że Biskup Rzymski, gdy mówi *ex cathedra* — tzn. gdy sprawując urząd pasterza i nauczyciela wszystkich wiernych, swą najwyższą apostołską władzą określa zobowiązującą cały Kościół naukę w sprawach wiary i moralności — dzięki opiece Bożej przyrządzonej mu w osobie św. Piotra Apostoła posiada tę nieomyślność, jaką Boski Zbawiciel chciał wyposażyć swój Kościół w definiowaniu nauki wiary i moralności. Toteż takie definicje są niezmiennie same z siebie, a nie na mocy zgody Kościoła” (*ideoque eiusmodi Romani pontificis definitiones ex sese, non autem ex consensu ecclesiae irreformabiles esse*)<sup>47</sup>. Co się zaś tyczy prymatu papieża, to konstytucja w zakończeniu rozdziału trzeciego stwierdzała wyraźnie: „Klątwę na siebie ściąga ten, kto twierdzi, że papież ma jedynie urząd nadzorczy albo kierowniczy, a nie pełną i najwyższą władzę jurysdykcji nad całym Kościołem, nie tylko w sprawach wiary i obyczajów, lecz także i w sprawach dyscypliny i rządów nad Kościołem, obejmującym cały świat, albo, że posiada on tylko znacniejszą część, a nie całą pełnię tej najwyższej władzy (*totam plenitatem huius supremæ potestatis*), albo, że władza ta nie jest jego własna i bezpośrednia, czy to w stosunku do wszystkich Kościołów i każdego z osobna, czy to w stosunku do wszystkich i każdego z osobna pasterzy i wiernych”<sup>48</sup>.

Dogmat przyjęto różnie. Ostatecznie wszyscy biskupi go zaakceptowali i ogłosili w swoich diecezjach. Kościół spotkały jednak trzy ciosy: zerwanie konkordatu przez Austrię, powstanie Kościołów starokatolickich, które nie pogodziły się z dogmatami o Niepokalanym Poczęciu N.M.P. i o nieomyślności papieskiej, oraz podjęcie Kulturkampf przez Prusy. Oprócz dogmatu zajęto się na soborze nie tylko błędami współczesności, lecz także sprawami karność kościelnej, prawa kościelnego, dyskutowano nad schematami „O Kościele” i „O Wierze”. Ten ostatni, ogłoszony jako konstytucja soborowa *Dei Filius* przedstawiał naukę katolicką o Bogu, Objawieniu i wierze — przeciw panteizmowi, materializmowi i racjonalizmowi. Zawierał dogmatyczne orzeczenie o możliwości poznania przez rozum ludzki istnienia Boga z otaczającego nas świata, nawet gdyby człowiek nie otrzymał Objawienia Bożego, zawartego w Piśmie świętym i Tradycji. Nauka soborowa w tych kwestiach stała się na jedno stulecie podstawową treścią teologii fundamentalnej.

Sobór Watykański I był uwieńczeniem procesu centralizacji rzymskiej i faktycznie podporządkował jurysdykcji papieskiej episkopaty lokalne. Co więcej, odbudował i wyniósł autorytet papieski, zarówno wśród duchowieństwa, jak i warstw ludowych, a nawet innowierców i ludzi niewierzących, na niespotykany

<sup>47</sup> Cyt. za: M. Banaszak, *op. cit.*, t. 3, cz. 2, s. 231, oraz: F. Seppelt, K. Löffler, *op. cit.*, s. 565.

<sup>48</sup> Cyt. za: F. Seppelt, K. Löffler, *op. cit.*, s. 562.

dotąd piedestał. Zaslugi Piusa IX, wbrew temu, co liberalne środowiska — także katolickie — chciały i chcą wmówić wiernym katolikom XX i XXI wieku, są na tym polu nie do przecenienia. „To właśnie wypracowaniu takiego modelu Kościoła powszechnego Stolica Apostolska zawdzięcza swą wewnątrzkościelną pozycję do dziś. Olbrzymią rolę odgrywają oczywiście w tym zakresie bardzo istotne korekty wprowadzone przez Sobór Watykański II, a przede wszystkim odnowiona wizja eklezjologii, ale zasadniczych pociągnięć Piusa IX w zakresie budowania pozycji Stolicy Apostolskiej Sobór ten nie przekreślił”<sup>49</sup>.

## 5. ZJEDNOCZENIE WŁOCH I UPADEK PAŃSTWA KOŚCIELNEGO

Z powodu wojny niemiecko-francuskiej Francuzi w 1870 r. wycofali korpus swych wojsk z Rzymu. Pius IX w obawie przed zajęciem Rzymu przez wojska włoskie, rozwiązał Sobór Watykański aż do chwili stosownej; nigdy już jego obrad nie wznowiono. 20 IX 1870 wojska piemonckie wkroczyły do Rzymu po krótkiej i, na życzenie papieża, symbolicznej tylko obronie. Pius IX chciał uniknąć rozlewu krwi. Zginęło jednak kilkadziesiąt osób. Sam papież pozostał w Rzymie, ponowił ekskomunikę i odwołał się do władców europejskich. Zdecydowanie odrzucił ustawę parlamentu włoskiego z 13 V 1871 gwarantującą niezawisłość papieża i swobodne wykonywanie władzy duchownej przez Stolicę Apostolską. Nie dowierzał tej gwarancji z powodu całej dotychczasowej polityki Piemontu i wrogości jego liberalnego rządu wobec Kościoła. Kwestia Państwa Kościelnego stanowiła też dla Piusa IX problem moralny. Uważał bowiem, że jako papież jest tylko administratorem własności Kościoła i dobrowolnie wyrzec się jej nie może. W swoim stanowisku utwierdzał się dzięki przybywaniu do Rzymu licznych pielgrzymów, którzy pocieszali „Więźnia Watykanu”, jakim Pius IX sam się ogłosił. On sam wierzył, że to, co się stało, wyjdzie kiedyś Kościołowi na dobre<sup>50</sup>.

<sup>49</sup> *Pius IX — papież odnowy Kościoła, op. cit.*, s. 25.

<sup>50</sup> Przemawiając do delegacji polskiej, przybyłej do Piusa IX z okazji jego pięćdziesięciolecia kapłaństwa 17 czerwca 1871 r. i wręczając jej uczestnikom pamiątkowe medale, Ojciec Święty powiedział w nawiązaniu do swego jubileuszu i do kwestii rzymskiej: „Biją się medale na tę rocznicę, zjeżdżają się deputacje, przemawiają narody, protestują przeciw zajęciu miasta wiecznego, cały świat katolicki wzruszony, a mimo to nic się jeszcze w naszym dzisiejszym położeniu nie zmieniło i nic wam jeszcze nie mogę powiedzieć pewnego. Ale niewątpliwie taki stan rzeczy nie zostanie na zawsze. Może się nie zmieni ani dziś, ani jutro, ale się zmieni. To tylko mogę wam powiedzieć, że zawsze był spokojny i że Pan Bóg mi pozwolił, że ani na chwilę nie stracił ufności. A nawet wam powiem: to, co się stało i co się dzieje, wyjdzie w przyszłości na dobre. Teraz żegnam was z Bogiem, moi najdrożsi” J. S. Pelczar, *Pius IX i jego pontyfikat, op. cit.*, t. III, s. 241.

Istotnie, jako pierwszy z papieży pokazał, że kierowanie Kościołem jest możliwe bez władzy doczesnej i „że jest to pasterzowanie o wiele skuteczniejsze”<sup>51</sup>. Obrażony na króla Wiktora Emanuela, którego ekskomunikował, pozwolił jednak na jego religijny pogrzeb. Z władców europejskich nikt nie pospieszył papieżowi z pomocą. Wcześniej, w dobie powstania styczniowego, również polski Rząd Narodowy zachował neutralność w kwestii rzymskiej<sup>52</sup>. Jedynie książę Konstanty Czartoryski na Kongresie Katolickim w Malines w 1863 r. powiedział, że gdyby Polska była niepodległa, Stolica Święta nie znajdowałaby się w takim stanie jak obecnie. Wystąpienie to źle zostało przyjęte przez Rząd Narodowy Romualda Traugutta, który, żywiąc wieli szacunek i przywiązanie do Ojca Świętego, uważał jednak, że w chwili powstania Polska nie może sobie pozwolić na zrażanie wobec siebie którejkolwiek ze stron na włoskiej scenie politycznej i jakichkolwiek państw poza zaborczymi<sup>53</sup>.

## 6. W ODNIESIENIU DO SYNÓW IZRAELA

W rozważaniu problemów długiego pontyfikatu Piusa IX na uwagę zasługuje także jego stosunek do Żydów, o których papież w swych śmiałych reformach na początku pontyfikatu nie zapomniał, a „którzy od dawnych czasów mieszkali w Rzymie, używając pod rządami papieży bezpieczeństwa, jakiego gdzie indziej nie mieli”<sup>54</sup>. Do czasów Piusa IX Żydzi byli jednak poddani pewnym rygorom i upokarzającym praktykom w Państwie Kościelnym. Nie brano ich w ogóle pod uwagę w rozdawnictwie papieskiej jałmużny, której odbiorcami byli inni obywatele państwa, „w czasie karnawału musieli nieść w uroczystym pochodzie podatek na Kapitol”, a po wieczornym *Ave Maria* „byli zamykani w swej dzielnicy, tak że żaden Żyd nie mógł pojawić się na ulicy, jeżeli nie chciał być poturbowanym”<sup>55</sup>. Do przyjęcia chrztu co prawda ich nie zmuszano, ale „co sobota

<sup>51</sup> Z. Zieliński, *Papiestwo i papież...*, op. cit., cz. 1, s. 237.

<sup>52</sup> Na temat relacji polskiego Rządu Narodowego z Watykanem w okresie powstania 1863–1864 oraz stanowiska Piusa IX wobec powstania por.: K. Lis, *Pius IX a Polska w dobie powstania styczniowego*, Lublin 1996 oraz *idem*, *Sprawy polskie w pontyfikacie papieża Piusa IX (1846–1878)*, „Saeculum Christianum” 8 (2001), nr 1, s. 101–125.

<sup>53</sup> Por. K. Lis, *Pius IX a Polska w dobie powstania styczniowego*, op. cit., s. 97.

<sup>54</sup> J. S. Pelczar, *Pius IX i jego pontyfikat*, op. cit., t. I, s. 283: „Zajmowali oni dzielnicę nad Tybrem leżącą, nazwiskiem Ghetto, istną stolicę niechlujstwa, a trudnili się drobnym handlem i sprzedają *roba vecchia* — starzyzny. Acz wolni zresztą i nieprześladowani — bo wszakże to papież Jan XXII, Klemens VI, Marcin V, Mikołaj V, Pius II brali ich w obronę przeciw nadużyciom rządów lub ludów — musieli jednak poddać się niektórym ograniczeniom, które w wiekach średnich zdały się niezbędnymi”.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 284.

wszyscy dorośli, a przynajmniej trzecia ich część, musieli słuchać kazania o Mesjaszu, które od czasów Grzegorza XIII prawił im zwykle doktor z zakonu dominikańskiego, świadom hebrajskiego języka”<sup>56</sup>. Dopiero Pius IX w 1846 r. obdarzył synów Izraela — o których mawiał, że przecież są naszymi bliźnimi — większą swobodą, „uwolnił od upokarzającego pochodu na Kapitol, pozwolił im sprowadzić z Jerozolimy rabina Mojżesza Izraela Kassana, chciał nawet po strasznej powodzi r. 1846 wyznaczyć im inną dzielnicę, a tymczasem kazał rozszerzyć getto, którego bramy już się odtąd nie zamykały”<sup>57</sup>. Dopuszczono ich także do udziału w owocach zwyczajowej papieskiej jałmużny. Co więcej, Pius IX osobiście wspomagał getto także finansowo i przyjmował Żydów na audiencjach.

Wyjątkowo głośnym echem odbiła się w świecie sprawa ochrzczonego żydowskiego chłopca Edgara Mortary, którego — jak mówiono — porwano za zgodą papieża z Bolonii i umieszczono w rzymskim seminarium, za co Pius IX skrytykowany był przez część mediów i część żydowskiej zwłaszcza opinii publicznej nie tylko dawniej, lecz także obecnie. Sprawa Edgara odżyła w związku z beatyfikacją ostatniego papieża-króla i podejmowana była szeroko w prasie zachodniej, szczególnie włoskiej. Dziennikarz „Corriere dela Sera”, Indro Montanelli skrytykował co prawda protest Izraela w związku z beatyfikacją Piusa IX, „twierdząc, że przypisywany mu antysemityzm, to w rzeczywistości antyjudaizm”, a jest to — jak podkreślił — „zasadnicza różnica”, lecz tenże sam nestor włoskiego dziennikarstwa skrytykował także samą decyzję Jana Pawła II o beatyfikacji papieża Mastai „wbrew włoskiej opinii publicznej”<sup>58</sup>.

Kwestię żydowskiego dziecka, późniejszego zakonnika i kapłana, Edgara i rolę, jaka przypadła w niej papieżowi, szeroko omówił w polskiej literaturze znany biograf Piusa IX, biskup Józef Pelczar<sup>59</sup>. Z całego kontekstu zdarzeń wynika jasno,

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 284.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 284. „Radość w Izraelu była ogromna — pisze bp Pelczar. Trzynastego lipca 1846 r. przybyli z podzięką do Kwirynału, niosąc w darze starożytną urnę. Pius IX przyjął ich mile, a oglądawszy urnę, wręczył deputacji 1 000 skudów, co spotęgowało cześć dla szlachetnego papieża. Wszyscy wielbili jego imię, nazywając go Ojcem ludu i Mojżeszem; gorętsi pytali się nawet: »Może to Mesjasz?«. Sam rabbi Kassan na osobnym posłuchaniu wynurzył wdzięczność swoją, a w synagodze poezją biblijną opiewał czyny Piusa. Uwielbienie to dzielili ich współwyznawcy za granicą, tak że pewien bogaty kupiec w Liwornie, umierając, zapisał testamentem Piusowi IX 30 000 skudów. Pius chciał tę kwotę oddać pozostałym krewnym, lecz oni jej nie przyjęli, przeznaczył ją tedy na wsparcie ubogich mieszkańców getta” (*ibidem*, s. 284).

<sup>58</sup> *Włoskie polemiki wokół beatyfikacji Piusa IX*, „Wiadomości Kai”. Biuletyn Katolickiej Agencji Informacyjnej, 7 września 2000, nr 37, s. 27. Por. także: *Własne oblicze i misja*, „Tygodnik Powszechny” 10 września 200, nr 37, s. 11: „W proteście [przeciw beatyfikacji Piusa IX — przyp. K. L.] uczestniczyli, obok liberałów i zwolenników lewicy, Żydzi, protestanci i członkowie ruchu »Jesteśmy Kościołem«”

<sup>59</sup> *Pius IX i jego pontyfikat*, *op. cit.*

że decyzje papieża w tej sprawie były najpierw konsekwencją postępowania samych rodziców Edgara, a następnie wiernością Piusa IX zasadom Kościoła i przepisom zarówno prawa kanonicznego, jak i prawa świeckiego w Państwie Kościelnym. Otóż ojciec Edgara zatrudniał służącą chrześcijankę, na co prawo cywilne nie zezwalało. W obliczu śmiertelnej choroby jednorocznego dziecka służąca ochrzciła je potajemnie. Po upewnieniu się co do faktu chrztu, władze kościelne, w asyście policji rzeczywiście odebrały rodzicom dziecko, by zgodnie z ustawodawstwem kościelnym, wychować po katolicku ochrzczone już dziecko. Pius IX, któremu kwestia Edgara przysporzyła nie mniej kłopotów niż rodzicom dziecka, uważał, kierowany prawdopodobnie także gorliwością pasterską, że nie może odstąpić od zasad katolickich. Nakazał wychowywać dziecko w duchu miłości do rodziców, pozwalał się z nimi widywać, sam także przyjął ojca Edgara na audyencji, lecz od raz podjętej decyzji nie odstąpił. W środowiskach, zwłaszcza liberalnych w Europie, a nawet w Ameryce, papież spotkał się z niebywałą krytyką, wręcz atakami prasy i rządów. Nawet niektórzy monarchowie przysłali mu noty protestacyjne w tej kwestii. Protestował nawet cesarz Napoleon III, którego wojska chroniły przecież Państwo Kościelne przed wchłonięciem do jednoczących się Włoch. Cesarz Francuzów uważał, że papież tym razem naruszył wolność religijną. Z kolei austriacki kaiser arcykatolicki Franciszek Józef doradzał Ojcu Świętemu aby ustąpił. Pius IX, podobnie jak w wielu innych sprawach, pozostał nieugięty. Należy jednak zaznaczyć, że ani rząd papieski, ani sam papież nie nakazywały nigdy chrzcić dzieci żydowskich wbrew woli rodziców, a dawne prawo kościelne pozwalało to czynić tylko w dwóch przypadkach: w razie porzucenia dziecka lub w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Konsekwentną postawę Piusa IX doceniali sami Żydzi, niektórzy z nich nawet w tym tak przykrym dla nich momencie. Właśnie w tym czasie rabini niemieccy pisali w liście do Ojca Świętego z 21 IX 1858: „My dla imienia Piusa IX mamy tylko cześć i miłość, wiemy bowiem, jakie dobrodziejstwa braciom naszym od początku swoich rządów świadczyłeś”<sup>60</sup>.

Sam Pius IX, oskarżany wręcz o okrucieństwo, nie ugiął się pod lawiną ataków. „Synu, wieleś mnie ty boleści kosztował” — powiedział później do Edgara Mortary<sup>61</sup>. Powtarzał, że nie odda żadnej duszy chrześcijańskiej w ręce niechrześcijan. W rozmowie z Ludwikiem Veillot powiedział: „skoro żądają od papieża: wydaj mi jedną duszę, żadna siła na świecie nie wymusi jego zezwolenia i żadne niebezpieczeństwo nie skłoni go do ustępstwa, bo dla Namiestnika Chrystusowego nic nie ma droższego nad dusze należące do Jezusa Chrystusa. Widzę niebezpieczeństwo, widzę działa wymierzone, widzę zaślepienie ludzi opła-

<sup>60</sup> Cyt. za: J. S. Pelczar, *Pius IX i jego pontyfikat*, op. cit., t. II, s. 216.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 217.

kańsze jeszcze niż złośliwość niektórych, którzy nie wiedzą, co czynią, i to mnie przejmuje boleścią”<sup>62</sup>.

Mortara, któremu przy liturgicznym uzupełnieniu ceremonii chrztu przez pamięć dla papieża nadano imię Pius, wstąpił później do zakonu kanoników regularnych laterańskich. Kiedy w 1867 r. składał wraz z grupą swych współbraci wizytę Piusowi IX jemu właśnie przypadła rola wygłoszenia przemowy. W odpowiedzi usłyszał te słowa: „Jesteś mi bardzo drogi, mój synu, bo cię nabyłem dla Chrystusa za wielką cenę. Tak jest, znaczny okup za ciebie dałem. Twoja to sprawa wywołała powszechną burzę przeciwko mnie i tej Stolicy Apostolskiej. Rządy i ludy, możni tego świata i dziennikarze, ci mocarze współcześni, wydali mi wojnę. Nawet monarchowie wyruszyli do boju i przez swoich ambasadorów nadesłali mi noty dyplomatyczne, a wszystko z przyczyny ciebie...” Z kolei odpowiadając na zarzuty, że skrzywdzono rodziców Mortary, Ojciec Święty przypomniał, że nikt nie protestował, gdy car wywoził z Polski dzieci do Rosji, by je poddać rusyfikacji i wychować w prawosławiu, i że nikt nie protestował gdy katolicy, zwłaszcza unicy, siłą przeciągani byli w Polsce na prawosławie. „Żalno się — mówił — na krzywdę wyrządzoną twoim rodzicom, iż zostałeś odrodzony łaską chrztu świętego i otrzymałeś naukę wedle woli Bożej. Tymczasem nikt nie ubolewa nade mną, ojcem wszystkich wiernych, gdy odszczepieństwo wyrwa mi tysiące dzieci w Polsce, by je zepsuć zgubnymi naukami. Ludy i rządy milczą, podczas gdy ja wołam i jęczę nad dolą tej części mojej owczarni, którą pustoszą opryszki wśród białego dnia. Nikt się nawet nie ruszy, by nieść pomoc ojcu i dzieciom”<sup>63</sup>.

Gdy zmarła matka Mortary, był on już księdzem i wybitnym kaznodzieją, nie zdołał jednak nawrócić jej na chrześcijaństwo przed śmiercią, przy której był obecny. Za to przypadła mu rola wielokrotnego obrońcy Piusa IX przed atakami zwłaszcza kół liberalnych jeszcze po śmierci swego protektora.

W związku z rozpoczęciem Soboru Watykańskiego I dwaj księża katolicy, bracia bliźniacy Joseph i Augustin Lémann z Lyonu, Żydzi, którzy w wieku osiemnastu lat nawrócili się na katolicyzm, wysunęli postulat przygotowania apelu do Żydów, by ci uznali Jezusa za Mesjasza i Zbawiciela. W tym celu księża-konwertyci opracowali *Postulatum pro Hebraeis*, które spotkało się z życzliwym przyjęciem Piusa IX oraz większości Ojców Soboru. Na 766 biskupów obecnych w Rzymie aż 518 złożyło swe podpisy pod owymi postulatami. Projekt braci wyrażał przekonanie iż „Święty Sobór okaże Izraelitom współczucie”, a „to życzenie miłości i poszanowania zostanie, z pomocą Ducha Świętego, dobrze

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 217.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 217–218.

przyjęte przez wielu synów Abrahama, ponieważ przeszkody, które ich zatrzymały aż do obecnej chwili, wydają się powoli zamykać od momentu, kiedy upadł antyczny mur rozdzielenia”<sup>64</sup>.

Wręczając projekt dokumentu Piusowi IX, bracia Lémann oznajmili: „Uosabiając nasz naród, byliśmy Żydem Wiecznym Tułaczem; Żyd Wieczny Tułacz ukończył swą wędrówkę, wstępując po schodach wszystkich biskupów świata. W Rzymie po raz ostatni dokonaliśmy podróży dookoła świata”<sup>65</sup>. Niestety, do rozpatrzenia supliki na soborze nie doszło z powodu niesprzyjających okoliczności. W związku z przeszkodami, na jakie natrafiał dogmat o nieomyślności papieskiej, projekt *Postulatum pro Hebraeis* postanowiono przenieść na sesję następną, łącząc go ze schematem o misjach. Jednak następna sesja już się nie odbyła, gdyż z powodu wojny francusko-pruskiej, Pius IX sobór zawiesił na czas nieokreślony. „Skądinąd intencje braci Lémann spotkały się z ostrą krytyką ze strony Żydów i nie-Żydów: zwracano m.in. uwagę, że przecież w papieskim Rzymie Żydzi wciąż żyli w getcie”<sup>66</sup>. Natomiast formalny kres wszelkiej dyskryminacji Żydów w papieskim Rzymie przyniósł dekret papieża Piusa IX z 13 października 1870 r. (teoretycznie, gdyż od przeszło trzech tygodni Państwo Kościelne już nie istniało)<sup>67</sup>

## 7. W OCZACH NASTĘPCÓW I W PAMIĘCI POTOMNYCH

Ostatnie lata Piusa IX pełne były cierpienia także z powodu postępującej choroby i słabości związanych z wiekiem. Na kilka miesięcy przed śmiercią przestał się praktycznie poruszać. Na spotkania z pielgrzymami przynoszono go na krześle. Wyjątkowo zaufanych, jak św. Jan Bosko, przyjmował, leżąc w łóżku. Do końca przytomny pracował, odbywał narady z kardynałami i najbliższymi współpracownikami w sypialni lub, jeśli siły na to pozwalały, w prywatnym gabinecie. Jeszcze 2 II 1878 uroczyście obchodził jubileusz siedemdziesięcioletnia swej pierwszej Komunii św., a już 7 II o godzinie 16.40 zmarł, mając za sobą 86 lat życia i niespełna 32 lata papiestwa (najdłuższy pontyfikat w histo-

<sup>64</sup> G. Ignatowski, *Kościoty wobec przejawów antysemityzmu*, Łódź 1999, s. 13. Cyt. za: M. Horoszewicz, *Przez dwa millenia do rzymskiej synagogi. Szkice o ewolucji postawy Kościoła katolickiego wobec Żydów i judaizmu*, Warszawa 2001, s. 181.

<sup>65</sup> P. Pierrard, *La démarche de deux juifs convertis auprès du premier concile du Vatican* [w:] *Homo Religiosus, autour de Jean Delumeau*, opr. zbiorowe, Paris 1997, s. 693. Cyt. za: M. Horoszewicz, *op. cit.*, s. 181.

<sup>66</sup> M. Horoszewicz, *op. cit.*, s. 181.

<sup>67</sup> Por. *ibidem*, s. 182.

rii). Przed śmiercią, rano, tak jak codziennie wypowiadał się i przyjął sakrament Namaszczenia chorych oraz Święty Wiatyk. Do końca swych dni cieszył się niekłamana i niespotykaną dotychczas na tak wielką skalę miłością wiernych. „Czuł, że cieszy się dużą popularnością w całym świecie, że trafił do wielu serc ludzkich, choć zdawał sobie sprawę, że jednocześnie przestano się z nim liczyć w gabinetach. Była to jednak klęska pozorna, papież przestał bowiem się liczyć jako siła polityczna, a zaczynał oddziaływać jako autorytet moralny i religijny”<sup>68</sup>. Należy zgodzić się z opinią ks. prof. Z. Zielińskiego, iż „słuszne było zapewne odwrócenie się Piusa IX od złudnych nadziei, iż sojusz z rządami uratuje prestiż katolicyzmu, natomiast nie do przyjęcia była bezwzględna negacja nowoczesności jako takiej”<sup>69</sup>. Natomiast trudno się zgodzić z opinią ks. prof. J. Kracika, że „Pius IX zdawał sobie sprawę z negatywnego bilansu swego pontyfikatu i w zgrzycie dożywał swoich dni”<sup>70</sup>. To prawda, że „ostatnie jego dni pełne były troski i nieukrywanego bólu”<sup>71</sup>. Papież jednak bolał przede wszystkim nad współczesnym światem, który coraz bardziej odchodził od Boga i Jego zasad, coraz mniej liczył się z Kościołem i głoszoną przez niego Ewangelią Jezusa Chrystusa. Pius IX istotnie „nie dostrzegł ani problematyki społecznej swoich czasów, ani wielkiej sprawy świeckich w Kościele”<sup>72</sup>; nie od razu jednak dostrzegł te kwestie również jego następcą Leon XIII (encyklika *Rerum novarum* ukazała się dopiero w 1891 r., a więc w trzynastym roku jego pontyfikatu). „Żyjący przecuciami i mistyką”<sup>73</sup> Pius IX nigdy przecież nie tracił ufności w lepsze jutro, trudno więc mówić o „zgrzycie” papieża, lecz raczej o świadomie przyjętym i znoszonym z heroicznym męstwem cierpieniu oraz o zrozumieniu jego chrześcijańskiego sensu.

Ojciec św. Pius IX umierał święcie, ubogo, pogodzony z wolą Bożą. Nie życzył sobie też wystawnego grobowca, lecz ofiary wiernych z całego świata sprawiły, że wystawiono mu piękne i bogate mauzoleum w bazylice św. Wawrzyńca za Murami, gdzie pragnął być pogrzebany. „Piusa IX szczerze żałowano, a ataki prasy liberalnej były raczej wyrazem niechęci do zasad i poglądów, jakie reprezentował zmarły papież. Pius IX zaskarbił sobie wiele wdzięczności ludzkiej. [...] Krytyka zmarłego papieża była po raz pierwszy w XIX w. minimalna, a co więcej, że nawet go żałowano. Następca miał więc w wielu dziedzinach ułatwione zadanie. Komplikowało je właściwie jedynie bolesne wyobcowanie z Kościoła

<sup>68</sup> Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże*, op. cit., cz. 1, s. 236.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 236.

<sup>70</sup> J. Kracik, *Kosztowne „Non possumus” Piusa IX*, „Gazeta Wyborcza” z 26–27 sierpnia 2000, przedruk w: kwartalnik „Słowo” nr 50, Berlin, lato 2000, s. 12.

<sup>71</sup> Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże*, op. cit., cz. 1, s. 236.

<sup>72</sup> J. Dobraczyński, op. cit., s. 281.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 280.

warstw robotniczych”<sup>74</sup>. Tymczasem *Manifest komunistyczny* Marksa i Engelsa funkcjonował w teorii i w praktyce już od roku 1841. Papieżowi Mastai dane więc było przez Opatrzność kierować Kościołem w przełomowym momencie dziejów Italii i Europy oraz samego Kościoła. Kończyła się jedna epoka, zaczynała druga, „a być człowiekiem zamykającym epokę nie jest łatwo”<sup>75</sup>. Jednak Pius IX nie tylko zamknął starą epokę, którą symbolicznie niejako wieńczył kończący się byt Państwa Kościelnego i dokonujące się dość gwałtownie przemiany kulturowe w zeświecczonym zresztą świecie europejskim, lecz także zdołał wprowadzić Kościół niezwykle umocniony, zwarty wewnętrznie i pełen żywotności i duchowych sił wewnętrznych w nową epokę, pełną wyzwań i trudności.

O Piusie IX powiedział jeden z historyków, że był „atletą jak Grzegorz VII, ofiarą jak Pius VI, łagodny i energiczny jak Pius VII, a wymowny jak Leon X”<sup>76</sup>. Jego polski biograf, bł. Bp Józef Sebastian Pelczar, napisał z kolei, że „Pius IX to jeden z największych papieży, jacy dotąd rządili Kościołem — godny iście następcą Grzegorza VII i Innocentego III...”<sup>77</sup>. Sąd to być może przesadny, trudno jednak nie przyznać wielkości Pasterzowi Kościoła Powszechnego, który przez niemal 32 lata przewodził Owczarni Chrystusowej w czasach dla Kościoła niezwykle trudnych i burzliwych z żelazną wolą i nieugiętą wiarą. Proces beatyfikacyjny Piusa IX rozpoczęty został na prośbę wielu biskupów, w tym również polskich, już za pontyfikatu św. Piusa X. Wznowiony po pewnej przerwie przez Piusa XII, zakończony został za pontyfikatu Jana Pawła II, który też 3 IX 2000 dokonał jego beatyfikacji.

Kończąc rozważania nad „łagodną i zdecydowaną postacią Piusa IX”, żarliwego czciciela Niepokalanej, przyjaciela Polaków i wielkiego Pasterza Kościoła Powszechnego, przypomnę świadectwo, jakie złożył mu bł. Jan XXIII przemawiając 8 XII 1960 w Bazylice Santa Maria Maggiore: „Padająca na niego (Piusa IX) światłość Maryi Niepokalanej pozwala nam wyczuwać tajemnicę Boga w świętej służbie, którą ten papież zasłużył się Kościołowi.

Trzydzieści dwa lata pontyfikatu pozwoliły mu poruszyć wszystkie punkty doktryny katolickiej, zwracać się po ojcowsku, serdecznie i stanowczo do wiernych na całym świecie z odezwą o zachowanie niezłomnej dyscypliny, godnej postawy wobec narastających trudności, maskowanych i otwartych ataków, wyzwań rzucanych religii, której zwycięstwo poddawano w wątpliwość i której przepowiadano rychły koniec. [...]

<sup>74</sup> Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże*, op. cit., cz. 1, s. 237.

<sup>75</sup> J. Życiński, *Głos w dyskusji nad referatem L. Kotakowskiego: Czy już w po-chrześcijańskim czasie żyjemy?*, „Tygodnik Powszechny” z 1 października 2000, nr 40, s. 9.

<sup>76</sup> Cyt. za: B. Kumor, op. cit., cz. 7, s. 211.

<sup>77</sup> J. S. Pelczar, *Pius IX i jego pontyfikat*, t. I, s. V.

Jakże wyraźnie jego postać wyrasta przed Nami i ukazuje Nam słuszną drogę! Pragniemy, z pomocą Bożą, być zdolni go naśladować i będziemy go naśladować w naszej apostołskiej służbie, ze spokojem, z łagodnością, z niewyczerpaną cierpliwością i ze stanowczością, z żarem nadziei w zwycięstwo ducha — cokolwiek się Nam przydarzy. [...]

Rozmyślania nad łagodną i zdecydowaną postacią Piusa IX są dla Nas natchnieniem w gorliwej pracy przygotowawczej do wielkiego przedsięwzięcia, jakim jest Sobór Watykański II, który mamy przed sobą”<sup>78</sup>.

Beatyfikując obydwu swych poprzedników, Ojciec Święty Jan Paweł II przypomniał słowa zapisane w 1959 r. przez Jana XXIII w jego *Dzienniku duszy* z okazji rekolekcji adwentowych: „Myślę stale o Piusie IX, świętej i chwalebnej pamięci, a naśladowując go w poświęceniu, chciałbym stać się godny dokonania jego kanonizacji”<sup>79</sup>.

Piusowi IX wypadło żyć i przewodniczyć Kościołowi w wyjątkowo trudnych czasach. „Jego bardzo długi pontyfikat faktycznie nie był łatwy — stwierdził Jan Paweł II — i musiał on niemało wycierpieć, by wypełnić swoją misję na służbie Ewangelii. Pius IX był bardzo kochany, ale również nienawidzony i oczerniany. Właśnie jednak pośród tych przeciwności błyszczało najsilniejszym blaskiem światło jego cnót: przeciągające się udręki zahartowały jego ufność w Bożą Opatrzność, o której panowaniu nad ludzkimi sprawami nigdy nie wątpił”<sup>80</sup>. Zwykł powtarzać swym bliskim: „W rzeczach ludzkich trzeba zadowalać się tym, by czynić najlepiej, co w naszej mocy; co do reszty to należy zdać się na Opatrzność, która uleczy wady i niedoskonałości człowieka”<sup>81</sup>.

Postać i działalność Piusa IX była, jest i chyba jeszcze pozostanie przedmiotem sporów i kontrowersji, ale też i fascynacji historyków. Papież ten doczekał się wielu biografii i mnóstwa publikacji. Są wśród nich dzieła pełne pochwał pod adresem bł. Papieża, ale są też i prace na wskroś krytyczne. W 1979 r. w Niemczech ukazała się książka szwajcarskiego historyka, katolickiego księdza Augusta Bernharda Haslera *Wie der Papst unfehlbar wurde* (Jak papież stał się nieomylny), ze wstępem Hansa Künga. Jak trafnie zauważył ks. Adam Boniecki, „autor zebrał wszystko lub prawie wszystko co złego powiedziano o papieżu Mastai, także informacje nie całkiem sprawdzone (lojalnie przedstawione hipotezy). Na 269 stronicach nie ma ani jednego dobrego słowa o papieżu, o którego beatyfikacji myśleli Jan XXIII i Paweł VI, i którego Jan Paweł II 3 września

<sup>78</sup> Jan XXIII, *Aby byli jedno...*, s. 37–38.

<sup>79</sup> Jan XXIII, *Dziennik duszy*, Kraków 1967, s. 303.

<sup>80</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy beatyfikacyjnej Piusa IX*, cyt. za: „Wiadomości Kai” 2000, nr 37, s. 23.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 23.

wyniósł na ołtarze. [...] Pius IX z pewnością nie był — jak chce Hasler — ani potworem, ani szaleńcem. Nie był także koryfeuszem wolności myśli ani pluralizmu. Był dzieckiem epoki i swego środowiska. Dziś Kościół jest w miejscu, w którym wiele gestów i słów papieża Mastai trudno pojąć<sup>82</sup>. Pius IX był jednak wielkim obrońcą wiary i Kościoła, dla którego synów i córek stał się wzorem miłości ojcowskiej. Ich kochał, ich bronił, z nimi cierpiał i za nich — gdyby zaszła taka potrzeba — gotów był oddać swe życie. Cnoty chrześcijańskie praktykował w sposób heroiczny. Aktem beatyfikacji Kościół w osobie Jana Pawła II uznał świętość jego życia i spłacił dług wdzięczności jednemu z — ośmielam się to powiedzieć — najwierniejszych i największych swych synów i przewodników zarazem. Tu właśnie tkwi sedno tajemnicy świętości i miłości zarazem Kościoła-Matki i Jego dzieci.

### Zusammenfassung

Der vom Johannes Paul II seliggesprochener Papst Pius IX, leitete der Kirche in den Jahren 1846–1878. Es war bisher das längste Pontifikat in der Geschichte. Den päpstlichen Thron übernahm er inmitten der paneuropäischen Revolution, bei der auch der Kirchenstaat nicht unverschont blieb. Ganz am Anfang wurde der Papst mit der italienischen nationalen Unabhängigkeits- und Einigungsbewegung konfrontiert. Der wirtschaftliche und politische Liberalismus wurde immer mehr ideologisiert und machte sich auf der kulturellen Ebene bemerkbar. Zu derselben Zeit konnte man die ersten Phänomene des gerade entstehenden katholischen Liberalismus feststellen. All diesen Ereignissen widersetzte sich entschlossen der fest am katholischen Boden stehende Pius IX. Durch den römischen Zentralismus, und dank der Unterstützung von der Seite der Ultramontanisten, konnte er die inneren Kräfte der Kirche stärken und sie auf ihrer rein religiösen Tätigkeit konzentrieren lassen. Als erster der Päpste konnte er beweisen, dass man die Kirche wirksam führen kann ohne sich dabei die weltliche Macht in Anspruch zu nehmen. Man muss aber zugeben, dass Pius IX die s.g. soziale Frage übersehen hatte, er brachte dazu auch keine positive katholische Stellung zum Ausdruck. Er war der Ansicht, die Demokratie und die mit ihr stark verbundenen modernen kulturellen Erscheinungen wären ohne jegliche Bedeutung. Abgesehen davon muss man unterstreichen, dass dieser sehr beliebter, frommer, gütiger und sanftmutiger Papst nicht nur zur Stärkung des Apostolischen Stuhls den nationalen Episkopaten gegenüber beigetragen, sondern auch die Beziehung zum Volk ausgebaut hatte. Die Diskussion um ihn und um seine Stellung zu den modernen Wandlungen in der neuen Welt bleibt offen. Gerade die obengenannten Unstimmigkeiten ermöglichen, den Papst Mastai immer neu, gründlicher und objektiver zu entdecken.

<sup>82</sup> A. Boniecki, *Błogosławiony papież Mastai*, „Tygodnik Powszechny” z 10 września 2000, nr 37, s. 3.